

VERBUM

Miesięcznik parafii pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Zagórz
numer 11(81)/2010 ISSN 1689-6920 28 listopada 2010 r.



ADWENT — CZAS ŁASKI

Gdy w 1947 roku, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia, Matka Boża objawiła się Pierinie Gilli, powiedziała: „Życzę sobie, aby każdego roku 8 grudnia w południe obchodzono Godzinę łaski dla całego świata. Dzięki modlitwie w tej godzinie ześlę wiele łask dla duszy i ciała. Będą liczne nawrócenia”.

Za kilka dni, od 12.00 do 13.00, będzie taka właśnie Godzina łaski. Ilu z nas o tym wie i pamięta, ilu będzie pamiętać 8 grudnia? Ilu z nas skorzysta z czasu łaski, jakim jest Adwent, ilu będzie uczestniczyć w Nowennie. Na pewno wielu, ale na pewno też nie wszyscy.

Kilka dni temu można było zobaczyć w mediach reportaże ze Stanów Zjednoczonych, z tzw. Czarnego piątku — dnia wyprze-

daży, przecen i okazji. Ludzie koczowali przed sklepami kilka dni, nocowali w namiotach, w Chicago „zmagali się z kilkunastostopniowym mrozem”. Czekali na otwarcie sklepów, by niemal „za darmo” kupić plazmowy telewizor, czy markową torebkę. Czy zresztą trzeba sięgać aż za ocean? Wystarczy przypomnieć sobie, co działo się w Zagórz w dniu otwarcia „Biedronki”.

Jaki jednak amerykański Czarny piątek czy polskie otwarcie nowych marketów mają związek z Adwentem czy Godziną łaski? Pozornie żaden — w istocie zaś te wspomniane wyżej zjawiska socjologiczne bardzo wiele mówią o dzisiejszych czasach. By zdobyć kolejne (czy na pewno potrzebne — moż-

na dyskutować) dobra materialne, gotowi jesteśmy do olbrzymich poświęceń, wyrzeczeń i wysiłku. Łatwo sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby jeszcze coś dawano za darmo. A przecież, przeprowadzając dość odważne porównanie, można powiedzieć, że każda Msza Święta, a szczególnie takie okresy, momenty roku liturgicznego jak np. Adwent, Godzina Łaski, to chwile, kiedy — uwaga — rozdaje się za darmo — rozliczne dobra duchowe. A jakoś nie widać tłumów pod kościołem... Oczywiście, nie ma niczego złego w tym, by czynić swoje życie przyjemniejszym, byle tylko nie przysłoniło nam to całkowicie innych wartości. Warto o tym podumać, stojąc w kolejce do kasy w czasie przedświątecznych zakupów.

J.K.

Modlitwa Jana Pawła II na uroczystość Niepokalanego Poczęcia Maryi

Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napełnił Cię, Dziewico z Nazaretu, wszelkim błogosławieństwem duchowym w Chrystusie. W Nim zostałeś Niepokalanie Poczęta!

Wybrana na Jego Matkę, w Nim i przez Niego zostałeś odkupiona bardziej niż jakkolwiek inna ludzka istota! Zachowana od dziedzictwa grzechu pierworodnego, zostałeś poczęta i przysłaś na świat w stanie łaski uświęcającej. Łaski pełna! W dzisiejszą uroczystość czcimy tę tajemnicę wiary. W dniu dzisiejszym wraz z całym Kościołem czcimy odkupienie, które dokonało się w Tobie. Ten najszczególniejszy udział w odkupieniu świata i człowieka tylko dla Ciebie został zastrzeżony: jedynie dla Ciebie.

Witaj, Maryjo, *Alma Redemptoris Mater!* Ty, która jesteś pierwsza z odkupionych, dopomóż nam (...) odnaleźć swój udział w tajemnicy odkupienia. Dopomóż nam zrozumieć głęboki boski wymiar i równocześnie wymiar ludzki tej tajemnicy, i mieć pełniejszy dostęp do jej niewyczerpanych zasobów. O to wszystko prosimy Cię w dzisiejszą uroczystość: O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo. Amen.



Listopadowe refleksje

*Co roku między groby nieciekawe, bo obce
Dróżką tą samą, w Zaduszki
Szłam z Tatkiem i Mamą
Maleńka z wiankami
Za nami obie staruszki
Widzę ich wszystkich jak dzisiaj...
Co roku w Zaduszki idę tą samą drogą
Lecz nie ma już ze mną nikogo
na szlaku stromej dróżki.
Nim kiedyś sama tu spocznę,
zapalam światła coroczne
Sama. (...)*

Maria Wolska, Zaduszki

Każdy z nas zdaje sobie doskonale sprawę z szybko mijającego czasu. Każdy wie, a może sam odczuł to, czego poetka Maryla Wolska doświadczyła, że ta ścieżka, którą szło się kiedyś całą rodziną na groby bliskich, może się nie zmieniać, lecz zmienia się jedno — odchodzą ludzie, świadkowie, którzy często, niestety, żywą historię zamykają trumiennym wiekiem zimnych ust. Zapisują oni na kartach wspomnień swe dzieje — mniej lub bardziej chlubne — i choć co rok jest ich mniej, pozostawiają nam coś jeszcze ważniejszego — miłość wdrukowaną w naszych sercach atramentem patriotyzmu. Ile tego patriotyzmu w nas jeszcze jest, odpowiedzmy sobie sami.



Była właścicielką Rymanowa, piękną i wpływową kobietą, pracy jednak się nie bała. Robiła wszystko, by biedną galicyjską ludność wyrwać z nędzy, która trawiła na przełomie XIX i XX wieku niejedną nie tylko chłopską ale i małomieszczańską rodzinę. Założyła szkoły sycerskie i szkołę haftu, pokazywała, jak chłopcy mogli sobie dorobić, rzeźbiąc przy pasieniu krów. A kiedy pojawiły się pierwsze głosy o niezwykłych wodach, doprowadziła do rozkwitu uzdrowiska. Sama walczyła z cholera i opiekowała się chorymi. A pochodziła z wpływowej rodziny Działyńskich. Anna była najmłodszą córką Tytusa Działyńskiego — wielkiego pa-



FOT. Z. WRONA

trioty. On także otaczał opieką młodych zdolnych ludzi, wspomagał weteranów ruchów niepodległościowych z 1831 i 1848 roku, podtrzymywał finansowo polskie firmy, ale równie ważnym w okresie zaborów była dla niego troska o język i kulturę polską. Biblioteka kórnicka i wydawnictwo znane było szeroko właśnie dzięki Tytusowi. Wiedział on także, że patriotyzmu nie można zamknąć tylko we własnym domu, że trzeba go przekazać dalej i w następne pokolenia, co zresztą uczynił, jak po latach wspominała jedna z córek: „doszliśmy do przekonania, iż człowiek nie jest stworzony, ażeby sobie dogadzał i dla siebie żył, że musi wierzyć, kochać, służyć, pracować i żyć w nadziei, że jest stworzony dla służby Bogu, kraju i społeczeństwa (...)” (J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1960).

Tytus faktycznie wszystko co czynił, robił z miłości do Ojczyzny. Rozbudował zamek, by pomieścić bibliotekę i pamiątki narodowe, słowem mówionym i pisany wołał o niepodległość i choć jej nie dożył, to był wewnętrznie wolny. Wielu pragnęło wolności, suwerenności naszej Ojczyzny, lecz jej nie doczekali — 123 lata to długi czas.

A my, żyjący w wolnej Polsce, tak często tego nie doceniamy. Bo czy wiemy czym jest patriotyzm, ale nie ten ze szkolnej regułki, lecz taki prawdziwy, rzeczywi-

sty? Za wolność ludzie oddawali coś najcenniejszego — zdrowie i życie. Za wolność umierali nie tylko ci sprzed 1918 roku, ale także tak wielu z czasu II wojny światowej, czy w latach późniejszych. Bł. ks. Popiełuszko i tak wielu kapłanów, których dziś nie pamiętamy, a którzy przelali krew, chociażby na rzeszowskim zamku. Kto pamięta choćby ks. Władysława Wójcika — zagórskiego proboszcza z czasu wojny?

A w nas tak mało patriotyzmu!



FOT. Z. WRONA

Każdy powinien odpowiedzieć sobie we własnym sercu — czy mamy tyle odwagi, siły i miłości, by kochać Ojczyznę, również i tę małą Ojczyznę nad Oslawą, jak Tytus Działyński, który przekazał swe poznańskie dobra dla narodu? Czy umiemy kierować się dobrem społecznym, a nie tylko prywatą, pogonią za pieniądzem.

Dziś trzeba siebie zapytać, ile we mnie pozostało patriotyzmu? A może tylko stary wierszyk recytowany jeszcze z okazji akademii 22 lipca? Czy więc ofiara tak wielu poszła na marne?

Dlatego dziś nie możemy zapominać o tej dacie, o tym dniu przelanym prawdziwie białoczerwą krwią patriotów. Nie możemy zapomnieć, bo kamienie wołać będą, bo wołać będą nagrobki bohaterów i przydrożne pomniki budowane z okazji 11 listopada.

Troszczmy się o tę wolność, dziękujmy za nią Bogu i nie zakładajmy znów kajdan niewoli. Bo historia kołem się toczy, ona jest nauczycielką życia, więc jeśli nie będę się od niej uczył, jeśli jej dalej nie przekażę, to kto wie, czy następne pokolenia, których tak często brakuje na takich uroczystościach, nie wkroczą na drogę niewoli?

W Ewangelii św. Łukasza czytamy niesamowite słowa — Królestwo Boże ma być nie w Warszawie czy Brukseli, nie w Sanoku, ale pośród nas, wśród tych, którzy słuchają Słowa Bożego. I choć Jezus przewidział odrzucenie jego przykazań, mówił o cierpieniu i prześladowaniach, to my jednak pozostaniemy wierni Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Uczmy się od wielkich patriotów, od wielkich synów tej ziemi, by kiedyś powiedziano o nas, jak o Działyńskim, że „broniliśmy orężem, mową, piśmem i pługiem świętej sprawy narodowej”.



Nie tylko narodzenie, lecz również cierpienie i śmierć obwieścił Maryi Bożej wysłannik w dniu Zwiastowania. Bo ono przypisane jest naszemu bytowaniu tu na ziemi. Sam Chrystus przeszedł przez nie, by wskazać nam drogę, by nauczyć jak cierpieć tych, co nie dają rady nieść swego krzyża, lecz i tych, którzy jeszcze w pełni sił nie chcą nawet myśleć o starości, cierpieniu, chorobie i śmierci.

Maryja, której śmierć nie dotknęła tak mocno, umierając wraz z synem na ramionach krzyża pokazała, że jest Matką, która nie opuszcza swego dziecka. To w jej ramiona oddawali się ludzie, którzy zawierzyli Matce miłosierdzia, do niej wołali, że jest nadzieją umierających. Wołali przez wieki „Salve Regina”, bo wiedzieli, że w matce jest ratunek przed tym, co człowieka może spotkać najgorszego — przed śmiercią wieczną.

Kiedy dziś stajemy przed naszą Panią — Matką Nowego Życia, chcemy Bogu podziękować za życie tak wielu, którzy własnymi kolanami przecierali tę posadzkę, oddając się w jej Matczyne ramiona. Nie zamykamy uszu na wołanie wieków, które i dziś słychać w tej świątyni. Nie zamykamy serc na testament z krzyża, w którym ofiarował nam Pan swoją Matkę na wieki. „Oto syn, oto matka twoja” — i tak jest do dziś.

Listopad to szczególnie czas, to chwile zadumy i refleksji nad życiem i umieraniem. To chwile, w których wspominamy wielu, których już pożegnaliśmy. Nasze cmentarze przepełnione są kwiatami, lśnią jeszcze kolorowymi lampkami miłości — bo zaprowadziła nas do tych, którzy już przeszli na drugi brzeg życia wiara w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Wiara w to, że jak głosi nagrobny napis: „Corpora dormiunt, vigilat animae” — ciała śpią, dusze czekają. Oni pozostawili naszą miłość i wdzięczność, a my co po sobie zostawimy? Czy pokolenie po nas będzie chciało jeszcze zapalić lampkę na kamiennym nagrobku, a może tylko wpisze w internetowej wyszukiwarce nasze imię i w sieci zapali lampkę za pół euro. Śpieszmy się kochać ludzi, bo szybko odchodzą, ale zapewne ks. Twardowski dziś napisałby — śpieszmy się uczyć miłości młodych, bo gdy odejdziemy, nikt nie będzie o nas pamiętał.



FOT. Z. WRONA

ks. Przemysław Macnar

Szkaplerz Niepokalanego Poczęcia

Zbliżające się święto Niepokalanego Poczęcia, które w naszej parafii poprzedza uroczysta Nowenna, jest dobrą okazją, by przybliżyć dzieje i znaczenie Szkaplerza Niepokalanego Poczęcia, zwanego też Niebieskim Szkaplerzem.

O samym szkaplerzu pisaliśmy już w „Verbum”, przypomnijmy tylko zatem, że słowo to ma dwa, zbliżone do siebie znaczenia — po pierwsze — bo tylko taki był pierwotnie szkaplerz, jest to element stroju zakonnego, nakładany na habit, składający się z dwóch prostokątów materiału, po drugie, to dwa kawałki materiału, niekiedy ozdobione, np. haftem, połączone tasiemkami, noszone na szyi. Oczywiście nie chodzi o sam materiał — szkaplerz, zaliczany do sakramentaliów, czy to noszony przez osoby duchowne, czy świeckie, oznacza przyjęcie pewnych zobowiązań, przystąpienie do jakiejś wspólnoty, symbolizuje konkretny rodzaj pobożności. Wiąże się mianowicie z duchowością maryjną i oznacza poświęcenie się Matce Bożej. Ponieważ szkaplerze związane są z konkretnymi zgromadzeniami zakonnymi, można wskazać kilka ich rodzajów: najstarszy, pochodzący z około 1200 roku — biały szkaplerz Trójcy Przenajświętszej zakonu trynitarzy, brązowy — najbardziej znany — szkaplerz karmelitański, czarny, zakonu serwitów — Matki Bożej od Siedmiu Boleści oraz niebieski — Niepokalanego Poczęcia NMP.

Ten ostatni również ma długą historię, a zaczyna się ona w XV wieku w Hiszpanii i wiąże się z św. Beatrycze de Silva Meneses, założycielką Zakonu Franciszkanek od Niepokalanego Poczęcia NMP (koncepcjonistek). Około 100 lat później praktykę noszenia szkaplerza wśród osób zakonnych i świeckich propagowała we Włoszech Sługa Boża Urszula Benincasa, założycielka Zgromadzenia Oblatek Niepokalanego Poczęcia NMP oraz Teatynek od Niepokalanego Poczęcia. Popularność niebieskiego szkaplerza rosła, również dzięki zakonowi teatynów, a prawnie zatwierdził tę formę pobożności papież Klemens X w 1671 roku.

Szkaplerz Niepokalanego Poczęcia przyjęli również marianie, zgromadzenie założone przez bł. Stanisława

Papczyńskiego (pisaliśmy już o tej wyjątkowej postaci w „Verbum”), którego jednym z głównych celów było szerzenie czci Niepokalanego Poczęcia NMP. Ojciec Papczyński uzyskał też zgodę papieża na zakładanie bractw Niepokalanego Poczęcia przy kościołach mariańskich, które z czasem, po uzyskaniu przez marianów zgody na propagowanie niebieskiego szkaplerza, zaczęto nazywać bractwami szkaplerznymi. W 1992 roku marianie uzyskali wieczyste upoważnienie do błogosławienia i nakładania szkaplerza i prawo do udzielenia odpustu zupełnego w momencie śmierci wiernym, którzy nosili szkaplerz. W ten sposób pobożność związana z niebieskim szkaplerzem łączy kult Matki Bożej oraz wspieranie dusz w czyśćcu cierpiących.

Niebieski szkaplerz symbolizuje jakby przyjęcie „nowej” szaty, jest wyrazem pragnienia życia w świętości, w łączności z Bogiem. Stanowi też nawiązanie do płaszcza Maryi, którym okrywa ona wiernych. W interpretacji mistycznej „szkaplerz jest skrawkiem szaty Maryi, otrzymanej z Jej rąk i zapewniającej nieustanną opiekę temu, który go nosi”.

Przyjęcie niebieskiego szkaplerza jest jednocześnie obrzędem przyjęcia do Bractwa Niepokalanego Poczęcia NMP. Szkaplerz powinien być nałożony przez kapłana lub diakona ze Zgromadzenia Księży Marianów lub przez osobę przez marianów delegowaną. Godne noszenie szkaplerza zapewnia dostęp do wielu łask, m.in. do uzyskania odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami w wybrane dni w roku (np. w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP). Wierni noszący niebieski szkaplerz mają też oczywiście związane z tym obowiązki. Jak czytamy na stronie Zgromadzenia Marianów, są zobowiązani do: okazywania specjalnego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny w tajemnicy Jej Niepokalanego Poczęcia, noszenia niebieskiego szkaplerza, życia w czystości według swego stanu, modlitwy za chorych i konających, za dusze w czyśćcu cierpiące, a także o nawrócenie grzeszników i miłosierdzie Boże dla całego świata, częstego przystępowania do sakramentów świętych, a szczególnie w święta Najświętszej Maryi Panny, modlitwy za dusze zmarłych członków bractwa, codziennego, w miarę możliwości, odmawiania Koronki dziesięciu cnót ewangelicznych NMP lub Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP. Ponadto członkom Bractwa Niepokalanego Poczęcia, noszącym szkaplerz, zaleca się następujące praktyki: przez nieskazitelne życie stawać się godnymi macierzyńskiej miłości Niepokalanej Królowej Szkaplerza, naśladować cnoty Matki Najświętszej i szerzyć Jej cześć, często nawiedzać świątynie i modlić się do Matki Najświętszej, szerzyć nabożeństwo szkaplerzne i zachęcać innych, aby wstę-

Akt ofiarowania dla przyjmujących niebieski szkaplerz (fragment)

Najświętsza Maryjo Panno, Matko Boża i Dziewico Niepokalana, ja N. N., nędzny i grzeszny człowiek, świętego Oblicza Twego najniegodniejszy, pragnąc Tobie służyć i ufając wielkiemu miłosierdziu Twemu, w obecności Błogosławionego Syna Twego, naszego Zbawiciela i Mistrza, oraz wszystkich Aniołów i Świętych, oddaję się dziś Tobie w niewolę miłości, przyjmując niebieski szkaplerz oraz wstępując do Bractwa Twojego Niepokalanego Poczęcia.

powali do Bractwa Niepokalanego Poczęcia, w miarę możliwości praktykować dobrowolne wyrzeczenia i umartwienia oraz czynną miłość bliźniego, wzywać opieki Maryi aktami strzelistymi, interesować się duchowością i działalnością Zgromadzenia Księży Marianów, w którego dobrach duchowych uczestniczą; wspomagać marianów modlitwą i jałmużną, zjednywać im przyjaciół oraz wypraszać dla nich dobre i święte powołania.

Osoby, które chciałyby przyjąć niebieski szkaplerz lub uzyskać więcej informacji powinny skontaktować się z Centrum Stowarzyszenia Pomocników Mariańskich, ul. św. Bonifacego 9, 02-914 Warszawa, tel. 22 651 90 29; fax 22 833 32 33, e-mail: spm@marianie.pl. Na stronie www.spm.pl/pl/bractwo.htm można znaleźć również formularz zgłoszeniowy do Bractwa Szkaplerznego.

Informacje zaczerpnięto m.in. ze strony Zgromadzenia Marianów.

J.K.

Nowenna przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP

(Modlitwę wstępną należy odmawiać każdego dnia nowenny)

Publikując ten krótki tekst nowenny (jeden z wielu, który można znaleźć w modlitewnikach) chcemy zachęcić szczególnie osoby, które nie mogą uczestniczyć w nabożeństwach w naszym kościele, by w prywatnej modlitwie również włączyły się w duchowe przygotowanie do święta Niepokalanego Poczęcia NMP.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Maryjo, Pani Niepokalana, uwielbiamy razem z Tobą Trójcę Przenajświętszą i dziękujemy, że Cię obdarowała wolnością od grzechu pierwotnego. Prosimy Cię gorąco, przyjmij nasze błagania i otaczaj nas swą pomocą i opieką. Amen.

Dzień 1. Maryjo Niepokalana, sławimy Twoje Niepokalane Poczęcie. Ciebie anioł Gabriel przywitał w imieniu Boga słowami: „Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą” (Łk 1, 28). Spraw, prosimy, by wzywaniem Twojego imienia pokonało w nas złe skłonności i pożałdliwości. Amen.

Dzień 2. Maryjo Niepokalana, Ty jesteś pokorną Służebnicą Pańską. Sama nazwałaś się tak w rozmowie z wysłannikiem Bożym: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa” (Łk 1, 38). Spraw wstawieniem Twym u Syna, aby pycha nie zatrzymała naszych dusz. Amen.

Dzień 3. Maryjo Niepokalana, Ty przebaczyłaś wszystkim, którzy ranili Serce Syna Twego i Twoje Serce. Twój Syn uczył modlitwy do Ojca: „Przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6, 12). Ulecz nas z niechęci do bliźnich i natchnij życzliwością do nich. Amen.

Dzień 4. Maryjo Niepokalana, dziewicza niewinność jest szczególną Twoją ozdobą. W rozmowie z aniołem pytałaś: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1, 34). Naucz nas cenić tę cnotę i brzydzić się wszelkim grzechem nieczystym. Amen.

Dzień 5. Maryjo Niepokalana, wszystkie słowa Syna i o Synu Twym wypowiedziane zachowałaś w Sercu swoim. On mówił: „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni” (Łk 6, 37). Zachowaj nas Matko, od obmowy i oszczerstw, które ranią serca bliźnich. Amen.

Dzień 6. Maryjo Niepokalana, Twój Syn uczył: „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były obciążone skutkiem obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych” (Łk 21, 34). Uproś nam łaskę, aby wstrzeźliwość i trzeźwość stały się znamionami naszego życia. Amen.

Dzień 7. Maryjo Niepokalana, Ty byłaś zawsze wierną w wypełnianiu woli Bożej. Święty Jan składa o Tobie świadectwo, że wytrwałaś przy Jezusie do końca: „A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego...” (J 19, 25). A my ileż razy wykraczaliśmy przeciwko przykazaniom Bożym? Naucz nas, Matko, poszanowania woli Twego Syna. Amen.

Dzień 8. Maryjo Niepokalana, Syn Twój powiedział: „Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie” (Mt 5, 37), czyli prosta i szczerza, a tymczasem w nas tyle nieszczerości i pozy. Uproś nam łaskę prostoty i prawdy. Amen.

Dzień 9. Maryjo Niepokalana, oto już zbliża się Twoje święto. Ty jesteś arcydziełem Trójcy Przenajświętszej. Miłość Boża dała nam Ciebie. Dziękujemy Bogu wdzięcznym sercem za ten wielki dar, a Ciebie prosimy, naucz nas kochać szczerze Ojca w niebie i braci na ziemi. Amen.

Antyfony

Cała piękna jesteś, Maryjo, i zmyś pierworodnej nie ma w Tobie. Tyś chwała Jeruzalem, Tyś weselem Izraela, Tyś chlubą ludu naszego, Tyś ucieczką grzeszników, o Maryjo, Panno Najroztropniejsza, o Matko Najmiłosierniejsza, módl się za nami i wstaw się u Twego Syna, Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen.

P. W poczęciu Twoim, Panno, Niepokalanaś była.

W. Módl się za nami do Boga Ojca, któregoś Syna porodziła.

P. Módlmy się. Boże, Ty przez Niepokalane Poczęcie Najświętszej Dziewicy przygotowałaś swojemu Synowi godne mieszkanie i na mocy zasług przewidzianej śmierci Chrystusa zachowałaś Ją od wszelkiej zmyś, daj nam za Jej przyczyną dojść do Ciebie bez grzechu. Przez Chrystusa, Pana naszego.

W. Amen.

II Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym

14 listopada, po raz drugi w Polsce, obchodziliśmy Dzień Solidarności z Kościołem Prześladowanym, organizowany przez Stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie. W tym roku modlitwą otaczaliśmy szczególnie prześladowanych chrześcijan w Iraku.

Na pewno wielu z nas zaskoczyły, a nawet zaskokowały liczby i informacje zawarte w liście ks. dra Waldemara Cisko, Dyrektora Sekcji Polskiej wspomnianego stowarzyszenia, który został odczytany w naszym kościele.

Przypomnijmy tylko najbardziej drastyczne fakty: oto współcześnie, w XXI wieku, w 70 krajach na świecie dochodzi do prześladowań chrześcijan. Na czele tej listy znajdują się kraje takie jak: Afganistan, Algieria, Arabia Saudyjska, Bangladesz, Erytrea, Chiny, Indie, Irak, Iran, Korea Północna, Nigeria, Pakistan, Sudan, Somalia, Sri Lanka czy Zimbawae. W latach 1900–2000 zamordowano 45 milionów chrześcijan i było to 65% wszystkich zabójstw od początków chrześcijaństwa. Wśród tych męczenników znaleźli się również nasi rodacy, tacy jak bł. ks. Jerzy Popiełuszko. W obecnym stuleciu za wiarę ginie rocznie 170 tysięcy chrześcijan, czyli codziennie umiera około 500 wyznawców Chrystusa. 200 milionów chrześcijan jest systematycznie i brutalnie prześladowanych, a różne formy dyskryminacji dotyczą ponad 350 milionów naszych braci w wierze.

Teliczby przerażają chyba każdego, co zaś równie przerażające — tak rzadko się o tym mówi! Pomyślmy — kiedy ostatni raz w telewizji czy radio mieliśmy okazję obejrzeć program poświęcony prześladowaniu chrześcijan? Kiedy ostatnio organizacje typu Amnesty International przeprowadziły w tej sprawie jakąś akcję?

Większość z nas żyje w złudnym przekonaniu, że prześladowania chrześcijan to czasy Nerona, opisane przez Sienkiewicza w *Qvo vadis*. Tymczasem są to sytuacje, które dzieją się tu i teraz, w otaczającym nas świecie. Jak to jest, że tak bardzo troszczymy się o tolerancję religijną, autorytety światowe podejmują dyskusje o zakres wolności dla muzułmanów, wyznawców innych religii. A o prześladowanych chrześcijanach jakos ciska. Łatwo sobie wyobrazić, co by było, gdyby nagle w jakimś państwie zaczęto mordować, porywać czy torturować np. wyznawców islamu — media o niczym innym by nie pisały... A tak właśnie dzieje się w Iraku z chrześcijanami. Tylko w ciągu ostatnich 7 lat zamordowano tam około 3000 chrześcijan, zaatakowano 76 kościołów, zamordowano 50 duchownych. Miesiąc temu, w niedzielę 31 października, doszło w Bagdadzie do rzezi katolików zgromadzonych na Mszy Świętej. Terrorysty wzięli zakładników, z których zginęło po-

nad 40, podczas akcji zastrzelono także 10 policjantów. Milion irackich chrześcijan musiało opuścić swoje domy, a ich liczba w Iraku zmniejszyła się z 1,4 miliona do 200 tysięcy osób. Największe prześladowania mają miejsce w Mosulu, Bagdadzie, Kirkuku i Basrze.

W Iraku nadal żyją wyznawcy Kościołów: rzymskokatolickiego, katolickiego obrządku ormiańskiego, chaldejskiego, melechickiego i syryjskiego. Hierarchowie tych Kościołów wołają o pomoc i wsparcie, zwracając uwagę na tragizm tej sytuacji. Jean-Benjamin Sleiman, arcybiskup rzymskokatolicki Bagdadu stwierdził, że „wszystko zmierza w kierunku rozkładu irackiego chrześcijaństwa”, a arcybiskup chaldejski Kirkuku, Luis Sako, który gościł niedawno w Polsce, powiedział, że „Obecnemu rządowi nie udaje się zapewnić bezpieczeństwa i stosować prawa; nie ma chrześcijańskich służb wojskowych (...); chrześcijanin jest więc osobą bezbronną”.

Pomimo tego jednak, iraccy chrześcijanie dają wciąż przykład bohaterstwa i poświęcenia w wyznawaniu wiary. W tydzień po wspomnianej wyżej masakrze w zniszczonej katedrze odprawiono Mszę Świętą w intencji ofiar — wraz z dwoma młodymi kapłanami, którzy właśnie wrócili do Bagdadu, modliło się 60 wiernych.

Nie możemy pozostawać obojętni wobec tych faktów. Jak czytamy w apelu ks. bpa Wiktora Skworca, Przewodniczącego Komisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Misji, wystosowanym właśnie z okazji II Dnia Solidarności z Kościołem Prześladowanym: „Pamięci o prześladowanych chrześcijanach — naszych Braciach i Siostrach we wierze — nie możemy ograniczyć do jednego dnia solidarności. Jego celem jest obudzić nasze sumienia i zachęcić do działania”.

J.K.

Wykorzystano m.in. materiały Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

Modlitwa za prześladowany Kościół

Boże, poprzez tajemnicze zrządzenie twej Miłości pozwoliłeś swemu Kościołowi uczestniczyć w cierpieniu Twego Syna, wzmacniaj nasze Siostry i Braci, którzy z powodu swej wiary są prześladowani. Daj im swoją siłę i wytrwanie, aby w każdej opresji złożyli w Tobie całą swą ufność i okazali się wiernymi świadkami. Podaruj im radość z uczestnictwa w ofierze Chrystusa i obdarz pewnością, że ich imiona zostały zapisane w Księdze Życia. Daj im siłę w naśladowaniu Chrystusa, która wesprze ich w dźwiganie Jego Krzyża, a w utrapieniu ustrzeże ich chrześcijańską wiarę.

Przez Chrystusa Pana naszego. Amen

DOM POMOCY SPOŁECZNEJ IM. ŚW. BRATA ALBERTA W ZAGÓRZU

Zakończył się długotrwały i kosztowny proces unowocześniania i przystosowywania do obecnych standardów Domu Pomocy Społecznej im. św. Brata Alberta w Zagórzcu, prowadzonego przez parafię rzymskokatolicką w Zagórzcu. Obecnie placówka, przygotowana do przyjęcia 41 osób, zapewniająca całodobową opiekę dla osób w podeszłym wieku obojga płci, może poszczycić się doskonałym wyposażeniem i licznymi udogodnieniami dla pensjonariuszy. Pokoje, jadalnia, łazienki, gabinety, korytarze sprawiają bardzo sympatyczne wrażenie — nieskazitelnie czyste, nowoczesnie umeblowane, jasne i przestronne. Dzięki oddanemu i profesjonalnemu personelowi w Domu Opieki panuje iście domowa atmosfera.



Budynek Domu Opieki

Budynek jest wielokondygnacyjny z windą, bez barier architektonicznych, wyposażony w podjazdy dla wózków inwalidzkich, system przyzywowo-przyłóżkowy, wewnętrzną sieć telefonów, umożliwiającą porozumiewanie się mieszkańców między sobą a także z personelem domu, oraz przyjmowanie telefonów z zewnątrz. Pokoje mieszkalne 1-, 2-, 3-osobowe wyposażone są w łóżko lub tapczan, stół, krzesła, a większość pokoi również w telewizory. Każdy pensjonariusz ma swoją szafę i szafkę przyłóżkową.

Łazienki, toalety i korytarze przystosowane są dla osób niepełnosprawnych. Posiłki dla mieszkańców przygotowywane są na miejscu. Działa także pralnia ze stosownym zapleczem.

W domu znajduje się też pokój zabiegowy, pomieszczenie do rehabilitacji, kaplica i biblioteka. Mieszkańcy mają też do dyspozycji salę zajęć do terapii, pokój dziennego pobytu z telewizorem i radiem, w którym organizowane są imprezy kulturalno-rozrywkowe oraz kuchenkę pomocniczą.

W najbliższym otoczeniu domu znajduje się niewielki ogród, umożliwiający mieszkańcom stały kontakt z przyrodą. W ogrodzie jest altanka, w której można odpoczywać na świeżym powietrzu.

Jak podkreśla s. Zofia Krupa, Dyrektor Domu, placówka zapewnia mieszkańcom całodobową opiekę, za-



Gabinet zabiegowy

spokajają niezbędne potrzeby bytowe, społeczne i religijne oraz umożliwia rozwój ich osobowości, a w szczególności: miejsce zamieszkania wyposażone w niezbędne meble i sprzęty, pościel, oraz środki utrzymania higieny osobistej, wyżywienie, opiekę lekarską i pielęgniarską, karmienie i ubieranie, mycie, kąpiele osób, które nie są w stanie samodzielnie wykonać tych czynności, zabiegi rehabilitacyjne, zabiegi usprawniania psychicznego poprzez różne formy terapii, leki i środki opatrunkowe wg wskazań lekarza. Mieszkańcy mogą również korzystać z wycieczek, spotkań, występów artystycznych. Ważnym aspektem życia Domu jest także podtrzymywanie więzi rodzinnych, towarzyskich, kontaktów ze społecznością lokalną.

Dom zatrudnia 29 pracowników, oprócz dyrektora, są to: księgowa, administrator, pracownik socjalny, psycholog, rehabilitant, instruktor kulturalno-oświatowy, pielęgniarki, opiekunki, pokojowe, kucharki, dietetyczkę, konserwatora, kierowcę oraz praczkę.

Należy podkreślić, że zagórski Dom Opieki należy do najbardziej komfortowych i najlepiej wyposażonych w regionie, między innymi ze względu na stosunkowo niewielką liczbę pensjonariuszy, co pozwala na otoczenie ich doskonałą opieką i stworzenie autentycznie rodzinnej atmosfery.



Pensjonariusze w pokoju dziennym

100 lat w służbie Bogu, Polsce i ludziom...

W stulecie Związku Harcerstwa Polskiego Komenda Hufca Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego zorganizowała sesję popularnonaukową: „100 lat w służbie Bogu, Polsce i ludziom — tradycje i perspektywa sanockiego harcerstwa”.



Dh Zbigniew Osenkowski i dh Jan Strzelecki podczas obrad konferencji

W sesji uczestniczyli zaproszeni goście, a wśród nich komendantka Chorągwi Podkarpackiej dh. Władysława Domagała, o. franciszkanin Andrzej Deptuch, p. Edward Marszałek — leśnik, regionalista, pisarz i fotograf, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie, p. Edward Zając, emerytowany dyrektor Muzeum Ziemi Sanockiej, komendanci okolicznych hufców, instruktorzy i harcerze.

Po otwarciu sesji dh. Komendantka hm. Krystyna Chowaniec wręczyła odznaczenie „Zasłużony dla Hufca Ziemi Sanockiej” panu Edwardowi Marszałkowi, za długoletnią i owocną współpracę, a następnie przedstawiła referat wprowadzający, obrazujący dzieje harcerstwa sanockiego, jego osiągnięcia i perspektywy.

„Od stu lat na sanockiej ziemi młodzi ludzie w szarych i zielonych mundurkach spotykają się na harcerskich zbiórkach, zdobywają sprawności i stopnie, podejmują zadania harcerskiej służby, wyjeżdżają na rajdy, biwaki i obozy, śpiewają przy ogniskach o harcerskich ideałach i wzniosłych marzeniach. Zróbmy wszystko, by przez następne, długie lata słowa Prawa Harcerskiego i Przyrzeczenia nadal zachęcały i mobilizowały do służby Bogu, Polsce i ludziom, motywowały do godnego życia w prawdzie, uczciwości, bez nałogów, a jednocześnie pełnego, wzajemnego braterstwa i szacunku, pogody ducha i radości.”

(z wystąpienia dh. hm. Krystyny Chowaniec)

Hufiec Ziemi Sanockiej ma bogate tradycje i zwyczaje. Aktywnie uczestniczy w obchodach świąt państwowych, zarówno miejskich jak i powiatowych. Realizuje zadania Ogólnopolskiej Akcji Ekologicznej „Florek”, organizuje piesze rajdy m.in. „Śladami Jana Pawła II po Bieszczadach i Beskidzie Niskim”. Z inicjatywy sanockich harcerzy, przy wsparciu społeczeństwa, na miejskim cmentarzu został wzniesiony „Krzyż Pamięci Ofiarom Polskiej Golgoty Wschodu”. Włączając się do ogólnopolskiej akcji „Katyń... pamiętamy” zasadzono 24 Dęby Pamięci, poświęcone pomordowanym w Katyniu, Charkowie i Twerze. Dorobek sanockiego hufca jest naprawdę imponujący. Ogromna w tym zasługa drużyny Komendantki Krystyny Chowaniec ale też zaangażowanych instruktorów.

Pan dr Zdzisław Czownicki, wieloletni komendant Chorągwi Rzeszowskiej, z pochodzenia zagórzanin, omówił zagadnienie udziału harcerzy sanockich w walkach o niepodległość.



Dh komendantka Krystyna Chowaniec

Dh. hm. Witalis Andrzej Władysław ukazał okoliczności nadania hufcowi sztandaru.

Dh. hm. Teresa Kułakowska przedstawiła w swym wystąpieniu Zagórz jako ważny ośrodek pracy harcerskiej. Dh. hm. Jerzy Kwaśniewicz opowiedział o Poczcie Harcerskiej Sanok 72, którą prowadzi od 25 lat, współpracując z dh. Zbigniewem Osenkowskim. Każde ważne wydarzenie było przez Poczty Harcerską upamiętnione, a jej wydawnictwa zdobywały nagrody i wyróżnienia w ogólnopolskich konkursach.

Uczestnicy konferencji mieli możliwość obejrzenia dorobku Poczty Harcerskiej, a także publikacji poświęconych ks. Zdzisławowi Peszkowskiemu, który od 10 listopada 2008 roku patronuje sanockiemu hufcowi.

Na zakończenie warto wspomnieć, że na wiosnę 2011 roku zagórskie harcerstwo też będzie miało sto lat...

T.K.

Poświęcenie pomnika św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego, patrona Sanoka

30 października w Sanoku, na dziedzińcu kościoła pw. Chrystusa Króla, odbyło się uroczyste poświęcenie pomnika św. ks. Gorazdowskiego. Ten wyjątkowy dzień zaszczylicili swą obecnością hierarchowie Kościoła —



ks. abp Józef Michalik, Metropolita Przemyski oraz ks. abp Mieczysław Mokrzycki, Metropolita Lwowski. Obecność tych właśnie Arcybiskupów symbolicznie przypominała o drodze życiowej ks. Gorazdowskiego — urodzonego w Sanoku, dziś w archidiecezji przemyskiej, a działającego i zmarłego w 1920 roku we Lwowie. Pomnik zaś, dzieło krakowskich artystów-rzeźbiarzy: Agnieszki Świerzowicz-Maślaniec i Marka Maślanka nawiązuje do dzieł miłosierdzia, z których zasłynął ks. Gorazdowski, szczególnie do opieki nad samot-



nymi matkami i sierotami. Szczegółowo o inicjatywach ks. Gorazdowskiego pisaliśmy już w „Verbum” (nr 11(24)/2005) z okazji jego kanonizacji. Warto tylko przypomnieć, że ks. Gorazdowski był założycielem zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Józefa, utworzył m.in. zakład dla nieuleczalnie chorych, Internat św. Józefata dla studentów seminarium nauczycielskiego, Dom Pracy Dobrowolnej dla Żebraków i Tanią



Kuchnię Ludową. Uroczystość zgromadziła sporą grupę czcicieli świętego kapłana, a ci, którzy nie mogli w niej uczestniczyć, mają okazję, by zobaczyć te chwile uchwycone w kadrze dzięki zdjęciom p. Zbigniewa Wrony.

J.K.

Zasławianin budowniczym POSK-u

Roman Wajda 1901–1974

W tym roku, w grudniu, mija 35. rocznica powstania Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie. Jego pomysłodawcą i twórcą był inż. Roman Wajda. Pragnął, by POSK zgromadził pod jednym dachem wszystkie polskie instytucje i organizacje działające na emigracji. Przygotowania do jego powstania trwały od 1956 roku. Przez 15 lat zbierano fundusze od Polonii z całego świata. Główne wsparcie otrzymano z dwu polskich organizacji: PUCAL-u i STP, w kwocie 100 tysięcy funtów. Możliwe to było między innymi dlatego, że inż. Roman Wajda był prezesem jednej z nich. Poświęcenie kamienia węgielnego przez ks. biskupa Władysława Rubina nastąpiło 6 marca 1971 roku. Tekst aktu erekcyjnego zaczynał się od słów: „Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny, budowany przez wolnych Polaków, Bogu na chwałę, ludziom na pożytek...”.

Mimo ofiarności rodaków, budowa POSK-u napotykała na trudności, na skutek recesji, jaka dotknęła Wielką Brytanię na przełomie lat 60. i 70. XX wieku. Inż. Wajda martwił się tym i zapadał na zdrowiu. Nabawił się ciężkiej choroby serca i zmarł 8 grudnia 1974 roku, na cztery tygodnie przed oddaniem zachodniego skrzydła gmachu. Budowniczy nie doczekał owoców swojej pracy i poświęcenia. Otwarcie podwojów POSK-u towarzyszyła podniosła uroczystość, z udziałem Prezydenta na uchodźstwie, Stanisława Ostrowskiego i innych emigracyjnych dygnitarzy. W ich przemówieniach dominowała nuta dumy z budowy Polskiego Domu i żalu z powodu śmierci jego twórcy. Kilka lat później dokończono budowę POSK-u, tak, że w roku 1984 w jego salach odbył się II Kongres Polonii Wolnego Świata z udziałem delegatów z 20 krajów. Dom Polski odwiedził też Prymas Polski Józef Glemp oraz wiele osobistości ze świata nauki i kultury. Wszyscy goście byli pod wrażeniem inwestycyjnego rozmachu i funkcjonalności gmachu, w którym znalazła siedzibę m.in. Biblioteka Polska (największa poza krajem), Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie, Polski Uniwersytet na Obczyźnie (PUNO), Stowarzyszenie Polskich Komitantów (Federacja Światowa), Związek Artystów Scen Polskich za Granicą, Zjednoczenie Polskie (naczelna organizacja Polaków w Wielkiej Brytanii), Polska Macierz Szkolna, Księgarnia Polska, Teatr Polski, Teatr Syrena (dla dzieci), wiele polskich organizacji społecznych, a także galeria, kino, restauracja, kawiarnia, sala zabaw, muzeum i archiwum. Znalazły tam swoje należne miejsce pamiątki i dokumenty wydobyte z suteryn i poddaszy.

Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie stanowi swego rodzaju fenomen, którego nie udało się powtórzyć w żadnym skupisku Polaków na świecie. Ten wyczyn był udziałem naszego rodaka z Zasławia — inż. Romana Ludwika Wajdy.

Roman Wajda urodził się w Zasławiu 22 lipca 1901 roku, w rodzinie dróżnika kolejowego. Po ukończeniu szkoły wydziałowej podjął naukę w gimnazjum klasycznym, w konwiktie oo. Jezuitów w Chyrowie. Brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej od 26 listopada 1918 do 20 października 1919 roku, najpierw w grupie operacyjnej płka Minkiewicza, a później płka Lindego. Po raz drugi zgłosił się ochotniczo do wojska w lipcu 1920 roku, w związku z ofensywą bolszewicką, najpierw jako dowódca konnego zwiadu, a potem jako ogniomistrz artylerzysty.

Po demobilizacji, złożył w 1921 roku egzamin dojrzałości i podjął studia na Politechnice Lwowskiej, uzyskując 5 lat później dyplom inżyniera dróg i mostów. Po studiach został powołany do wojska. W Szkole Podchorążych Piechoty w Gródku Jagiellońskim otrzymał awans na stopień podporucznika rezerwy saperów.

Po zawarciu związku małżeńskiego z Olgą Świrgot, przeniósł się do Sanoka, gdzie podjął pracę zawodową jako Naczelnik Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego. W magistracie był odpowiedzialny za elektrownię, budowane wówczas wodociągi, kanalizację, bruki i Rynek. Razem z burmistrzem Sanoka, dr Janem Rajchlem, projektowali dalszą rozbudowę miasta i jego upiększenie. Nową elewację otrzymał ratusz, zburzono obskurne przybudówki, regulowano stare i wytyczano nowe ulice i place. Dumą sanoczan był wzniesiony w latach 1935–1937 gmach Komunalnej Kasy Oszczędności, usytuowany w centrum śródmieścia. Inż. Wajda planował poprawić wygląd i stan sanitarny miasta poprzez budowę kanalizacji sanitarnej i deszczowej, chłodni dla potrzeb rzeźni miejskiej oraz regulację lewego brzegu Sanu. Prosperita zakończyła się dla Sanoka i rodziny Wajdów wraz z wybuchem II wojny światowej. Na polecenie władz zwierzchnich inż. Roman Wajda zdemontował stację wodociągów miejskich, część z nich ukrył na miejscu, a z częścią urządzeń i zasobów magazynowych o charakterze wojskowym udał się na wschód. Żona wraz z dziećmi wyjechała do Lwowa, gdzie miało być bezpiecznie. Inż. Wajda znalazł się w sowieckiej strefie okupacyjnej, a żona w listopadzie 1939 roku powró-

►►► 11

ciła do Sanoka. Jednak ich dom zarekwirowało gestapo na mieszkania dla volksdeutsche. Dzięki pomocy ojca, pani Wajdowa wyjechała do Nowego Łupkowa, gdzie prowadziła wyszynk na stacji kolejowej. Razem z dziećmi dotrwała w ten sposób do 1944 roku, kiedy wywieziono ich do Niemiec.

Tymczasem inż. Wajda, będący w sowieckiej strefie okupacyjnej, próbował przedostać się na Węgry, a następnie do Wojska Polskiego we Francji. Jednak w Worochcie zastał aresztowany przez NKWD i osadzony w więzieniu w Stanisławowie. Następnie przebywał w lwowskim więzieniu („Brygidki”), gdzie w procesie otrzymał wyrok 5 lat łagru w Warkucie. Po dwu latach został zwolniony z obozu na skutek układu Sikorski — Majski i wyjechał do Guzar w Uzbekistanie, gdzie tworzyła się Armia Polska. Po odbyciu kwarantanny został przydzielony do pułku saperów jako dowódca plutonu, a następnie oficer wyszkolenia. W sierpniu 1942 roku zlecono mu referat spraw budowlanych w dowództwie armii. W Iraku otrzymał rozkaz budowy szpitala w Kirkuku.

Jako oficer saperów służył w 3 Dywizji Strzelców Karpackich, biorąc udział w walkach frontowych we Włoszech nad rzeką Sangro, pod Monte Cassino, Anconą, nad rzeką Sanio i pod Bolonią. Otrzymał następujące odznaczenia bojowe: Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami (1944), Krzyż Walecznych (1945), Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino (1945), Medal Wojska

(1946), Brytyjską Gwiazdę za Wojnę 1939–1945, Brytyjską Gwiazdę Italii (1945), The War Medal 1939–1945.

Od czasu rozstania z żoną i dziećmi bezskutecznie poszukiwał kontaktu z rodziną. Żona, nie wiedząc, że mąż przebywa na Zachodzie, powróciła z dziećmi z Niemiec do Sanoka. Po paru miesiącach otrzymała od niego upragnioną wiadomość. Postanowiła nielegalnie przedostać się na Zachód. Po wielu przygodach dotarła szczęśliwie z dziećmi do włoskiej Ancony i po siedmiu latach rozłąki ujrzała męża. Następnie połączona rodzina Wajdów wyjechała do Anglii, gdzie dzieci podjęły naukę w angielskich szkołach. Inż. Wajda z wielkim poświęceniem angażował się w życie polskiej emigracji. Wykładał w Polish University College, a w STP prowadził kursy kreślarskie, wygłaszał odczyty i pogadanki. Ponieważ wieści z kraju nie napawały optymizmem i przekreślały szansę powrotu, postanowił zjednoczyć do tej pory rozdrobnione organizacje — stąd opisana wyżej inicjatywa utworzenia POSK-u

Jerzy Tarnawski

Literatura;
„Orzeł Biały” 1505/ L. III, Londyn, październik 1994
Edward Zajac, *Sanockie portrety*, 2009
Księgi parafialne

Objaśnienia:
Polish University Collage Associated Limited — Polski Uniwersytet
STP — Stowarzyszenie Techników Polskich
The War Medal — Medal Wojenny

Nowi ministranci w naszej parafii

W Uroczystość Chrystusa Króla miało miejsce przyjęcie nowych ministrantów w szeregi Liturgicznej Służby Ołtarza. Ostatnia niedziela roku liturgicznego jest świętem tych wszystkich, którzy pomagają nam lepiej przeżywać Eucharystię. Kandydatów: Jana Pokrywkę, Kacpra Chudio, Sebastiana Krawczyka i Sebastiana Stacha do tej posługi przygotowywał ks. dk. Wojciech Kamiński. Cieszymy się z nowych ministrantów i życzymy wytrwałości w pełnieniu gorliwie służby przy Chrystusowym ołtarzu.

ks. Przemysław Macnar



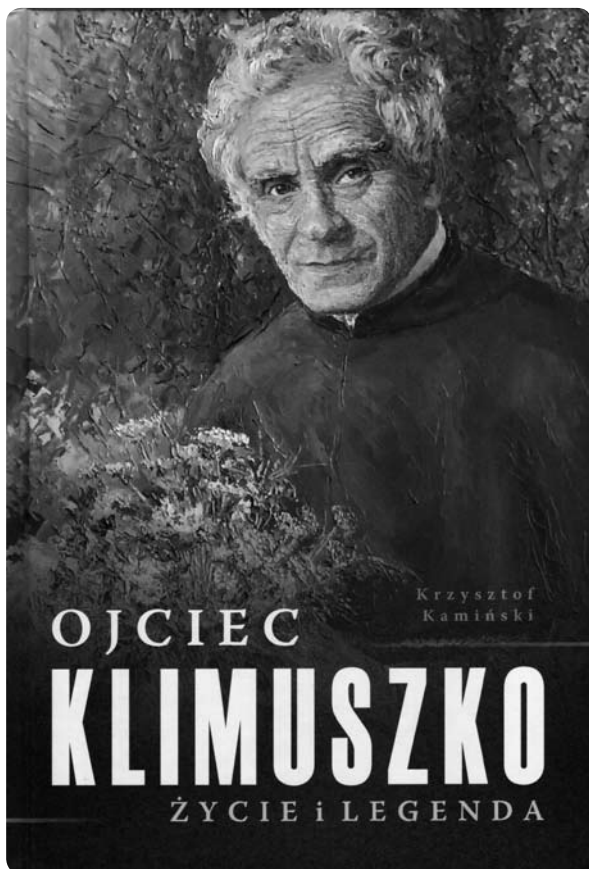
*Króluj nam Chryste, zawsze i wszędzie,
to nasze rycerskie hasło...*

Modlitwa za kandydatów

Boże, ty stworzyłeś człowieka, aby Cię poznał, miłował i wiernie Ci służył. Z Twojej woli Samuel, wielki prorok Narodu Wybranego, przygotowywał się do przyszłych zadań służąc Ci od dzieciństwa w świątyni, a Twój Jednorodzony Syn, Pan nasz, Jezus Chrystus, jako dwunastoletni chłopiec odbył z Matką swoją, Maryją, i Opiekunem, świętym Józefem, złożyć hołd synowskiej miłości. Wejrzyj łaskawie na tę gromadę swych dzieci, które pragną Ci służyć jako ministranci w świątyni Twego Kościoła. Udziel im łaski żywej wiary i miłości, aby ich służba była Tobie miła i pociągała innych do Ciebie. Wspomagaj ich, aby gorliwie służąc Bogu i ludziom w zgromadzeniu liturgicznym, byli też wzorowi w domu rodzinnym. Niech będą sumieni w nauce, szlachetni w postępowaniu i przykładni jako wyznawcy Chrystusa, którzy z Tobą żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Kącik ciekawej książki

Krzysztof Kamiński: *Ojciec Klimuszko — życie i legenda*



Książka, którą tym razem polecamy, to biograficzna opowieść o Andrzeju Czesławie Klimuszce, franciszkaninie, który dar jasnowidzenia i niezwyklej znajomości ziół, poświęcił Bogu i ludziom.

Krzysztof Kamiński, dziennikarz, ponad 20 lat zbierał materiały i dokumenty do tej książki. Powstała monografia, dzięki której poznajemy życiorys o. Klimuszki, z analizą jego głębokiego życia kapłańskiego i zakonnego. Autor ukazuje go jako psychowizjonera, a także gorliwego proboszcza, kochającego człowieka, zawsze gotowego do pomocy.

Liczne fotografie, dokumenty, świadectwa osób, które zetknęły się z o. Klimuszką wzbogacają tę pozycję.

O. Andrzej Czesław Klimuszko urodził się 22 sierpnia 1905 roku w Nierośnie koło Dąbrowy Białostockiej w niezamożnej rodzinie rolniczej. Do zakonu franciszkanów wstąpił we Lwowie, w wieku 20 lat, a nowicjat odbywał w Kalwarii Paclawskiej. Po maturze studiował filozofię we Lwowie i teologię w Krakowie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie. Po święceniach został skierowany do Gniezna, a potem do Wilna i Łagiewnik koło Łodzi. Wybuch wojny zastał go w Warszawie, skąd musiał uciekać. W 1940 roku był w Kaliszu przetrzymywany przez Gestapo. Po wojnie osiadł w Prabutach na

Pomorzu. Prześladowany przez Urząd Bezpieczeństwa, musiał się ukrywać, a nawet uciekać w przebraniu kobiety i pod zmienionym nazwiskiem. Ukrywał się kilka lat w klasztorze w Lubomierzu koło Limanowej. Pracę duszpasterską podjął ponownie w 1955 roku w Nieszawie. Tam zaprzyjaźnił się z o. Lucjuszem, proboszczem i przyjaźń ta przetrwała do końca jego życia. Zmarł w Elblągu 25 sierpnia 1980 roku.

Jest autorem książek: „Parapsychologia w moim życiu”, „Moje widzenie świata”, „Szukajmy szczęścia w przyrodzie”, „Wróćmy do ziół”.

Pozostawił po sobie przepisy na mieszanki ziołowe, które są skuteczną pomocą, co potwierdziły badania lekarskie, niemal w 130 chorobach. Jego nowatorstwo polegało na tym, że zioła łączył po siedem, dziewięć, jedenaście, sobie tylko znanym kodem. Nie umiał tego wyjaśnić, wiedział, że tak będzie dobrze, że w ten sposób zioła spotęgują swe właściwości.

Niezliczoną ilość razy pomagał odnaleźć zaginione osoby, a dokonywał tego, patrząc na zdjęcie poszukiwanego. Wypowiadał się w sprawie porwanego, a potem zamordowanego premiera Włoch Aldo Moro. Przepowiedział też wybór Karola Wojtyły na papieża.

W okresie pobytu w Elblągu wielokrotnie wyjeżdżał na różnorodne spotkania, sympozja i konferencje, zarówno w kraju jak i za granicę.

Warto przywoływać celne myśli i wypowiedzi o. Klimuszki: „Czy te fantastyczne zdobycze techniki przyniosły ludzkości upragnione szczęście? Człowiek współczesny zupełnie się zagubił (...) pogubił harmonię swego ducha, okaleczył swoją osobowość”. „Paradoksy dzisiejszej cywilizacji pogmatwały wszelkie naturalne prawa ludzkiego życia. Społeczność ludzka zamieniła się w zagęszczony tłum, którym jednostka została przygnieciona. Brak sprzyjających warunków do indywidualnego rozwoju, doprowadza w konsekwencji do zaniku wielu cech osobowości. Środki masowego przekazu — radio, telewizja, prasa, widowiska — narzucają jednostce gotowe myśli, idee, dążenia. Zmuszają ją do życia w myśl narzuconych schematów, według jednego, wspólnego modelu. Człowiek oszałamia się hałasem i koniecznością pośpiechu. Nieustannym rozwojem technicznym popędza się go w dal, ku niewiadomemu. Dramatyczną sytuację pogłębia jeszcze powszechna epidemia pijaństwa. następstwem jej jest brutalność, rozwydrzenie, zanik kultury życia codziennego. A więc tłum staje się zmorą dla jednostki. (o. Andrzej Czesław Klimuszko).

Książka dostępna w zagórskiej bibliotece.

T.K.

Spotkania w zagórskiej bibliotece

Warsztaty plastyczne

We wtorek 23 listopada uczestniczki warsztatów plastycznych dla dorosłych spotkały się w celu stworzenia niepowtarzalnych kartek świątecznych. Specjalnie przygotowane zestawy w połączeniu z doświadczeniem instruktorki oraz własną kreatywnością pozwoliły stworzyć coś z „prawie niczego”. W ramach warsztatów panie wykonały po kilka kartek bożonarodzeniowych, wykorzystując typowe w scrapbookingu techniki, m.in. obszywania, tuszowania, nitowania itp. itd. Wykorzystały ozdobne dziurkacze, stemple akrylowe oraz szeroką gamę specjalnych, świątecznych dodatków i papierów. Jak same przyznają, dzięki naszym warsztatom, ich świąteczne kartki będą w tym roku wyjątkowo oryginalne i niepowtarzalne! Kartka własnoręcznie wykonana dla bliskiej osoby jest wyjątkowym prezentem. Na fotografii możemy oglądać ich małe dzieła. Jednocześnie zapraszamy na ostatnie w tym roku (7 i 14 grudnia) spotkania warsztatowe, których tematem będą ozdoby na świąteczny stół i choinkę.

E.R.

Andrzejki

Tradycyjnie Andrzejki obchodzone są w Polsce w wigilię dnia św. Andrzeja, kiedy to, jak mówi stare przysłowie „Błyska pannom nadzieja”.

Święty Andrzej, jeden z apostołów, pochodził z Betsaidy nad Jeziorem Galilejskim. Głosił Ewangelię w Bizancjum, a następnie w Azji Mniejszej oraz w Grecji, gdzie poniósł śmierć męczeńską na krzyżu.

Dziś święty Andrzej uważany jest za powiernika i orędownika dziewczęcych pragnień i modlitw



dotyczących dobrego zamążpójścia. Panny wróżyły w wigilię św. Andrzeja, a kawalerowie w przeddzień św. Katarzyny, czyli 24 listopada. Z czasem zwyczaj te połączyły się i obchodzone są równocześnie jako Andrzejki.



Dwa wieczory andrzejkowe dla dzieci i młodzieży zorganizowane w zagórskiej bibliotece zgromadziły blisko 70 osób. Oprócz tradycyjnych wróżb, takich jak lanie wosku, ustawianie butów, była też muzyczna loteryjka w rytmach dziecięcych piosenek, kapelus z marzeniami czy pociąg pełen bajkowych postaci, za które mieli okazję przebrać się najmłodszy uczestnicy wieczoru. Starsze dziewczęta i chłopcy przekuwali papierowe serca z imionami, wróżyli z kwiatów i odczytywali znaczenia swoich imion.

Na koniec andrzejkowego spotkania uczestnicy, pełni wrażeń, marzeń i nadziei, zaproszeni zostali na słodki poczęstunek. W naszym andrzejkowym spotkaniu udział wzięły dzieci od przedszkolaków do uczniów klas szóstych szkoły podstawowej, a liczba uczestników przerosła nasze najśmielsze oczekiwania.

T.Z

Dyskusyjny Klub Książki

26 listopada odbyło się kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych. Tym razem tematem dyskusji była powieść tegorocznego laureata Nagrody Nobla — Marii Vargasa Llosy *Raj tuż za rogiem*. Uczestniczki spotkania z podziwem wypowiadały się o prozie i stylu autora, natomiast w kwestii problematyki powieści zdania okazały się dość podzielone — dzięki czemu wieczór w bibliotece był bardzo interesujący.

Powstanie listopadowe w modlitwie poetów

Cz. 1

180 lat temu, w nocy z 29 na 30 listopada 1830 roku, wybuchło powstanie listopadowe. Zryw niepodległościowy, zainicjowany przez młodych podchorążych, w pierwszych chwilach nie spotkał się z wielkim entuzjazmem ani wojska ani politycznych przywódców. Wkrótce jednak musieli oni zaakceptować fakt, że atak na Belweder, siedzibę Wielkiego Księcia Konstantego, rozpoczął regularną wojnę z Rosją. Powstanie listopadowe było bowiem jedynym, w którym obie walczące strony dysponowały regularną armią, a władzę sprawowały organy legalnie i oficjalnie rezydujące w stolicy.

Nie mamy tu miejsca na przedstawianie przebiegu, przyczyn i skutków powstania, tym bardziej, że osoby zainteresowane mogą sięgnąć po liczne opracowania historyczne, książki i artykuły. Tematem tego artykułu będzie tylko jeden aspekt literacko-socjologiczny czasu insurekcji — utwory modlitewne, które wówczas powstawały bardzo licznie, i które stały się ciekawym świadectwem nastroju i emocji ogarniających społeczeństwo.

Literatura powstania listopadowego miała charakter patriotyczno-tyrtejski, sakralizowała zmagania z wrogiem narodu, wiary i wolności. Wśród twórców dominowali młodzi poeci-żołnierze: Stefan Garczyński, Konstanty Gaszyński, Antoni Gorecki, Maurycy Gosławski, Seweryn Goszczyński, Franciszek Kowalski. Swój udział w tworzeniu literatury listopadowej mieli także artyści starszego pokolenia: Kazimierz Brodziński, Kajetan Koźmian, Julian Ursyn Niemcewicz. Patriotyczne wiersze z okazji wybuchu powstania pisał Juliusz Słowacki.

Powstanie listopadowe stało się także przełomem w świadomości religijnej narodu, początkiem identyfikacji dążeń niepodległościowych ze sprawami wiary i religii. Już przed wybuchem powstania, przy poparciu władz kościelnych, zaczęto nadawać uroczystościom religijnym charakter patriotyczny. W czasie powstania listopadowego uzmysłowiono sobie, że religia jest instrumentem wolności, a sakralizacja insurekcji pojawiała się już od pierwszych dni walk. Odprawiano nabożeństwa w intencji ojczyzny, o zgodę i powodzenie oręża polskiego, w oficjalnych wystąpieniach biskupów zagadnienie religijne zostało zespolone z walką niepodległościową. Księża głosili patriotyczne kazania i błogosławili oddziały. Religijną oprawę uzyskiwały akty militarne, uroczyste zaprzysiężenia wojsk czy poświęcenia sztandarów. Sugerowano opinii publicznej „świętość” sprawy powstania, wiarę w Bożą sprawiedliwość i przekonanie, że Bóg musi poprzeć słuszną sprawę walczących za wiarę i wolność. Taki ton miały liczne artykuły zamieszczone w ówczesnej prasie. W *Adresie gwardii narodowej stolicy do sejmku* („Kurier Polski” nr 406 z 29 stycznia 1831 ro-

ku) czytamy: „Sprawiedliwość niebios, jak to zawsze bywa, uciśnionym oręż w rękę podała w tej właśnie chwili, kiedy ludy Europy silnie uczuwać poczęły zniszczenie równowagi przez zagładę Polski”. Podobna frazeologia występuje w odezwie Rady Muncypalnej miasta stołecznego Warszawy, zamieszczonej w „Gazecie Polskiej” z 20 lipca 1831 roku: „Bóg sprawiedliwy, który tak widocznie świętej naszej błogosławił sprawie w nagrodę tyloletniego cierpienia chce zapewne (...) aby stolica Polski o tyle przeniosła poświęceniem i sławą swoją wszystkie miasta świata całego, ile bohatyrskie czyny wojowników naszych przenoszą wszystkie dotąd znane czyny żołnierskie”. Święta kościelne stanowiły okazję do manifestacji patriotycznych. W Wielką Sobotę odprawiono uroczyste nabożeństwo dziękczynne (po zwycięstwie pod Wawrem i Dębem Wielkim) w katedrze świętojańskiej, w którym uczestniczyły tłumy ludności. W artykule *Święta nasza sprawa* („Kurier Polski” 14 II 1831, nr 421) pojawia się charakterystyczne dla literatury tego okresu zaufanie do Boga: „Bóg niezgłębiony w zamiarach dał nam wytrwać, zesłał święty ogień, którym ojczyzna jak Feniks rozniecała gniazdo odrodzenia swojego (...). Bóg nas chce mieć ludem wypróbowanym (...). Bóg nas nie zwodzi, nie darmo tyle ofiar od nas przyjął”. Podkreślano, że zryw narodowowyzwoleńczy nie tylko jest zgodny z duchem chrześcijańskim, ale wywodzi się z inspiracji samego Boga. Podobne koncepcje można znaleźć w poezji modlitewnej z tego okresu. Bóg występuje w roli jedyne go sprzymierzeńca Polaków, sam interweniuje w sprawie powstania i to jego działaniem tłumaczone są zwycięstwa. Boża opieka nad Polską pozwala żywić nadzieję, a nawet pewność, że walka zakończy się zwycięstwem i odzyskaniem niepodległości. Taka koncepcja Boga zawarta jest przede wszystkim w konstrukcji kierowanych do Niego apostrof. Bóg zatem to ten, który „wazy losy w wieków łonie”, „szerzy moc swoją w niebie i na ziemi”, „Bóg ojców naszych”, „Bóg mężnych zbawiciel”, „Pan zastępów”, „Wielki przedwieczny, nieograniczony Stwórca”, „Sprawiedliwy Ojciec”, „Obrońca i opiekun Polaków”, „Ojciec ludzkiego narodu”, „Król nad królami”, „bojów zarządca”, jedyny opiekun narodu polskiego, a przede wszystkim ten, który sprzyja obrońcom wolności. Modlitwy zanoszone są o Bożą pomoc, o zwycięstwo, wolność i łaskę:

Ty, który wazy losy w wieków łonie,
Widzisz wolności świeżo weszłą zorzę,
Umocnij zbrojne już Polaków dłonie,
Wspieraj nieszczęśnych i zbaw Polskę Boże.
(*Boże zbaw Polskę*, [w:] *Bard oswobodzonej Polski*, t. 1, Warszawa 1830)

Wiara, że dzięki pomocy Boga Polska odzyska utraconą wolność, staje się motywem przewodnim całej modlitewnej liryki powstańczej. Pojawia się też kilka ujęć tego tematu: Bóg zatem jest tym, który może odwrócić nieszczęścia, który może sprawić, że Polacy otrzymają zadośćuczynienie za swe cierpienia:

Dawno, o Panie, już nas jarzmo ciśnie;
Dziedzinę naszą wrogi rozszarpały.
Niech po dniach kary dzień łaski zabłyśnie —
Wróć nas do chwały!

(Stefan Witwicki, *Do Boga. Modlitwa o zwycięstwo*)

Bóg jest dawcą zwycięstwa. Może zapewnić zgodę i jedność narodu, męstwo w walce i cnotę dla wodzów. Boga prosi się o opiekę, a nawet o opamiętanie dla cara. On jest siłą działającą, pierwszą przyczyną zrywu niepodległościowego. Koncepcja taka pojawia się zresztą nie tylko w poezji, ale też w oficjalnych wystąpieniach z tego okresu. Wykorzystał ją przykładowo Walery Miklaszewski w *Mowie mianej do ludu w kościele Panny Marii na dniu 6 III 1831* („Gazeta Polska” 31 III 1831, nr 87): „(...) zamiary jego (wroga) Bóg jednym skinieniem skruszył, gdzie garstka naszej młodzieży dała ruch w całej Europie (...). Bóg wszakże sprawiedliwy jako miłosierny ojciec widocznie nam skłania swą rękę (...). Nie inaczej bracia, Pan Bóg tym wszystkim kieruje”.

Dzięki interwencji Boga następuje odrodzenie Polski. W wierszu Antoniego Goreckiego ujęte ono jest niemal we frazeologię nowego aktu stworzenia:

Wstała młodziuchna Polska! Jak w dzień godów
Idzie (O Boże! Jak Ci trzeba mało!
Nie mógł ją oręż dźwignąć narodów
A Tyś kazał, wnet się stało.

(Antoni Gorecki, *Pieśń II*)

Bóg staje po stronie Polaków, niemal bezpośrednio uczestnicząc w boju:

Zdumiał wróg, pierzchnął wróg,
Bo przy naszej sprawie Bóg.

(Antoni Gorecki, *Wiersz na dzień 25 lutego*)

Narzędziem Stwórcy są wodzowie i przez nich ziszczą się nadzieje walczących:

Wskazany palcem Boga,
Wódz nowy, wódz pogromu
Wyszedł i gromi wroga
Z świętego Piastów domu.

(K.S. [Karol Sienkiewicz], *Hymn dziękczynny z okoliczności zwycięstw Skrzyneckiego*)

Bóg sam dobiera sobie współpracowników, którzy bezpośrednio mają wypełnić Jego odwieczne plany, czyli przywrócić niepodległość Polsce. Daje zatem „mężów wśród zamieci, w obronie swobód niosących swe życie”. Sam może zlikwidować wszystkie problemy Polaków. Takie przekonanie wyraża choćby autor *Do Boga prośby Polaka* zamieszczonej w „Kurierze Polskim” z 18 III 1831 roku:

Prosimy Ciebie, o Panie,
Skiń Twą prawicą, a w tej chwili
Tych, co nas srodze gnębili,
Nawet śladu nie zostanie.

W wierszach modlitewnych wyraźnie daje się odczuć głębokie przekonanie, że Bóg nie może po prostu nie popierać słusznej sprawy polskiej. Dzięki Niemu niepokonani, wydawałoby się, wrogowie ponoszą klęski:

Te hufce, których stopy
Podbity świat zdeptały,
Ów pogrom, strach Europy,
Przed nami dziś pierzchały.

(*Hymn dziękczynny z okoliczności zwycięstw Skrzyneckiego*)

Bóg wreszcie jest sprawcą cudu, którym, w pojęciu współczesnych, był listopadowy zryw niepodległościowy. Poczucie przeżywania czegoś niezwykłego, niemal nadprzyrodzonego, znajduje wyraz także w prasie warszawskiej tego okresu: „Powstał cudem w dniu 29 listopada naród Polski, cuda zaś mają tylko w najwyższym władcy światów swe zapoczątkowanie (...) Bóg naszej świętej dopomoże sprawie, a skronie nasze okryją laury obywatelskiej zasługi” („Kurier Polski” 29 I 1930, nr 406). Poetycką wersją tej myśli są wersy powstańczej modlitwy:

Boże! Któż kiedy Twojej nie ufał pomocy,
Tyś wywiódł śmiałe cuda z listopada nocy.

(Bruno Kiciński, *Wiersz na półroczny obchód 29 listopada*)

Ten ostatni cytat jest jednocześnie przykładem modlitwy dziękczynnej i pochwalnej, której nie brakuje wśród tekstów powstańczych. Okazjami do podejmowania takich tematów były zwycięstwa, przypisywane mocy i łasce Boga. Bitwy pod Wawrem i Dębem Wielkim stały się dla Kazimierza Brodzińskiego pretekstem do stworzenia pochwalnego wiersza wykorzystującego mesjanistyczny w swej wymowie motyw podobieństwa między zmartwychwstaniem Chrystusa a zmartwychwstaniem Polski:

Chwała Tobie Chryste Panie,
Lud, który chodził Twym śladem,
Co Twoim cierpień przykładem,
Z Tobą święci zmartwychwstanie.

(Kazimierz Brodziński, *Na dzień Zmartwychwstania Pańskiego R. 1831*)

Powodem do składania Bogu dziękczynienia i wychwalania Jego imienia jest też wyzwolenie z niewoli, bo w modlitwach powstańczych wolność traktowana jest jako coś, co się staje, a nawet już się stało, natomiast czas cierpienia i niewoli zdecydowanie przenoszony jest w przeszłość:

Z Twego to Boże cudu,
W grobie nam iskra tłała,

Śpiewaj, O! Polski ludu!

Chwała Jehowie, chwała!

(*Hymn dziękczynny z okoliczności zwycięstw Skrzyneckiego*)

W modlitwach powstańczych Bóg, ukazywany najczęściej właśnie jako Bóg-Ojciec, Opatrzność, czuwająca nad światem, staje się siłą, która ma zapewnić Polsce wolność nie tylko ze względu na cierpienia i wyrzeczenia, które poniosła, ale też dlatego, że tego wymaga ład i harmonia świata. Kreacja Boga w tych tekstach stanowi dowód na optymistyczne traktowanie niepodległościowego zrywu. Wiara w pomoc Bożą jest zatem jednocześnie wiarą w zwycięstwo, wiarą w odzyskanie niepodległości i przerwanie pasma klęsk. Nadzieje Polaków z przełomu lat 1830 i 1831 można zawrzeć w jednym zdaniu: Bóg, który sprawił cud listopada, przyniesie Polsce pełną wolność i pozwoli odzyskać dawną sławę oraz potęgę. Taka kreacja postaci Boga była dla młodych romantyków koniecznością. Musiała powstać nowa historiozofia, tłumacząca dramat zaborów, która sprawę Polski uczyni kwestią boskich działań. Poezja modlitewna powstania listopadowego jest właśnie pierwszym etapem tworzenia tych koncepcji.

Joanna Kułakowska-Lis

Rok Kolbiański

Senat Rzeczypospolitej Polskiej „oddając hołd i szacunek tej wielkiej postaci” ogłosił rok 2011 Rokiem Świętego Maksymiliana Marii Kolbego. Jest to związane z przypadającą 14 sierpnia 2011 roku 70 rocznicą śmierci świętego. Będzie to okazja, by, również na łamach „Verbum”, przypomnieć jego życie i przesłanie, nawiązując do słów Prymasa Tysiąclecia, który wołał „Nie gaście ducha Ojca Maksymiliana. (...) Pragnę gorąca, abyście ducha ojca Maksymiliana ponieśli do waszych rodzin i domów, do waszych prac, trudów i zajęć, do warsztatów pracy i fabryk, do wsi i miast”. Jak pisze w liście skierowanym z tej okazji do wiernych o. Stanisław Piętka, gwardian Niepokalanowa, będzie to też czas, by bliżej przyjrzeć się sobie — „ile jest w nas chrześcijaństwa i człowieczeństwa, ile jesteśmy zdolni dać Chrystusowi i człowiekowi?”. (...) Ufam, że nie zmarnujemy tego czasu, że sięgniemy po kolbiańskie dziedzictwo (...). Przyjmiemy do serca jego ideał — Niepokalaną”.

Obchody Roku Kolbiańskiego koncentrować się będą w różnych miejscach: w Niepokalanowie, Oświęcimiu, Krakowie, Kalwarii Paclawskiej, ale też poza granicami Polski — na Ukrainie, Białorusi, w Japonii — wszędzie tam, gdzie zaznaczył swoją obecność o. Kolbe

Aktualności parafialne

☛ Rozpoczynamy Adwent — czas przygotowania na przyście Chrystusa, zarówno w wymiarze symbolicznym — w radosne Święta Bożego Narodzenia, jak i transcendentnym — u końcu czasów. Starajmy się jak najlepiej do tego przygotować.

☛ **29 listopada** — rozpoczynamy Nowennę przed świętem Niepokalanego Poczęcia NMP, serdecznie zapraszamy do licznego udziału wszystkich parafian, początek nabożeństw o godzinie 17.00. W tym roku nowennę poprowadzi ks. Piotr Krzysik, wikary z Nowego Zagorza.

☛ **3 grudnia** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierw-

szym piątkiem przez cały tydzień pół godziny przed wieczorną Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Wizyta u chorych w piątek przed południem.

☛ **4 grudnia** — pierwsza sobota miesiąca, tradycyjne nabożeństwo maryjne włączone będzie w nowennę.

☛ **8 grudnia** — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP; Msze Święte o godz. 7.00, 9.00 i 17.00; w Zasławiu o 16.00.

☛ Od Uroczystości Niepokalanego Poczęcia zapraszamy wiernych na roraty o godzinie 6.30; wieczorna Msza Święta o godz. 17.00.

☛ **20 grudnia** — Spowiedź adwentowa w naszej parafii.

Nowa pieśń do Matki Bożej Zagórskiej

Nasza Matko Nowego Życia
Najgodniejsza podziwu i chwały,
Najświętsza, Najczystsza Dziewico
Nappełniała Miłością świat cały.

Ref: Twą miłość i tylko miłość
Przyniosłaś ludziom na świat,
Gdy słowo stało się ciałem
Poprzez Twoje małe „Fiat”.

Nasza Matko Nowego Życia
Tu w Zagórze jest Twój tron
Cześć i pokłon Tobie oddają
Wierne dzieci ze wszystkich stron

Nasza Matko Nowego Życia
Nieskalana jak lilia biała
O cudach Twej wielkiej miłości
Pieśni śpiewa dziś ziemia cała

Emila Kawecka

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia
Najświętszej Marii Panny
ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagorz
tel. 13 462 20 36

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl